

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.

Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolno są od opłaty.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 17 lutego.

Według francuskiego przysłowia rzecz wzniosła dzieli od śmieszności tylko jeden krok. Węgrzy zrobili już podobno ten krok w swoich sympatiach tureckich, które dotąd mogły zasługiwać na nazwę wzniosłego uczucia, dopóki miały być objawami wdzięczności i zachęty dla państwa zagrożonego wielką katastrofą. Nie mówimy tu o Węgrach oficjalnych, bo te neutralnie patrzą na zapal turecki studentów, tłumów budapeszteńskich i dzienników. Ale studenci i dziennikarze przekroczyli już dawno wszelką miarę, zrobili już nie jeden lecz kilka kroków ku śmieszności. Nie jestże śmiesznością to, co piszą dziś w Węgrzech o Turcyi i o Turkach! Żaden softa nie przewyższy w pochwałach dla tureckiego społeczeństwa i państwa pewnego dziennikarza, który z studentami odbył podróż do Stambułu, i pisze teraz szereg korespondencyj, szkiców i obrazków w jednym z najpoważniejszych organów. Turcyja przedstawia się tam jako państwo, któremu tylko zagraniczne intrzygi przeszkadzają zając jedno z pierwszych miejsc w Europie. Tureckiemu społeczeństwu tylko zła wiara może zarzucić brak tolerancji lub ludzkości, Stambuł jest godny stanowiska stolicy całej Europy — jednym słowem Turcyja jest bliską idealnej doskonałości a wszystko, co w Europie piszą o jej upadku i demoralizacyi, jest tylko nędzną farsą! Są to pochwały niewinne, i świadczą nawet pochlebnie o ich autorze, który w Stambule był wspaniale przyjmowany, oglądał wszystko z najlepszej strony, widział tylko to, co mu pokazano, więc odwdzięcza się teraz jak może. Ale ten korespondent nie stanowi wyjątku. Nasładowa go i ci, którzy nie widzieli Stambułu i nie mają przekonania, że rzecz ma się tak, jak ją przedstawiają.

Jeżeli zaś całą prasę opanuje tak zaślepiona sympatya dla Turków, to Węgrzy nie tylko wystawią się na śmieszność, lecz w dodatku zaszkodzą sobie. To przesadne chwalenie Turcyi drażni Słowian węgierskich jeżeli nie tak samo, to w mało co mniejszym stopniu od namiętnych wycieczek, których w lecie dopuszczała się prasa węgierska w obec wszystkiego, co jest słowiańskim.

We Francyi zachodzi pewne pokrewieństwo między polityką a teatrem. W parlamencie odgrywają się często sceny podobne do fars a w teatrze równie często widzowie demonstrują jakby na posiedzeniu parlamentu lub na zgromadzeniu ludowem. Parlament wersalski obraduje jak wiadomo w przekształconej sali teatralnej a w teatrze paryskim Odeon przeważała niedawno polityka nad dramaturgią. Grało tam dramat oficera artylerji p. Deroulé „Hetman“, o którym czytelnicy nasi powzięć mogli bliższe szczegóły z notatek literackich i z listów naszego paryskiego fejletonisty. Szczegóły te jednak wyczerpywały tylko literacką stronę dramatu, którego treść stanowi walka ujarzmionych kozaków z Polakami. Ważniejszą nierównie od literackiej wartości, jest polityczne znaczenie tego dramatu. Na przedstawieniu bowiem sala zapełniła się generałami i oficerami, którzy spieszyli demonstracyjnie do teatru z orderami legii honorowej i w ciągu przedstawienia grzmotem oklasków przerywali artystom deklamacyę w niektórych ustępach. Sam marszałek Mac-Mahon miał przybyć na przedstawienie, ale w ostatniej chwili pojawiła się tylko jego małżonka. Za to książęta Aumale i Nemours byli obecni od początku do końca i nie szczędzili także oklasków. Była to formalna demonstracya na rzecz idei odwetowej, bo publiczność przedstawiała sobie, że autor chciał udratyzować ideę odwetu i zamiast Francuzów i Niemców wprowadził na scenę kozaków i Polaków. Ztąd pocho-

dzili grzmoty oklasków przy każdym żywym ustępie deklamacyjnym, który autor włożył w usta bohatera ciemiężonych a w końcu zwycięskich kozaków. Nadanie sztuce takiego znaczenia nie sprzeciwiało się pewnie intencyom autora. Pan Deroulé jest poetą epoki odwetu i zdobył sobie tę nazwę przed dwoma laty tomikiem poezyi, wydanych pod tytułem: „Piosnki żołnierza.“ Niesłychane powodzenie tych poezyi zawdzięczał autor nie tyle talentowi, który posiada niewątpliwie, jak raczej zręcznemu dotknięciu tej struny odwetowej, która od roku 1870 żywo drga za najłżejszym poruszeniem. Gdy piosnki żołnierza szerzyły się zaczęły między publicznością, prasa niemiecka przeniosła ten fakt księgarsko-literacki na pole polityczne i przytaczała go jako dowód, że Francuzom nie można wierzyć, że udają tylko zamiłowanie pokoju a w duchu knują plany odwetu, żyją tylko ideą odwetową i dla idei odwetowej. W zdaniu tem powiniemy Niemców utwierdzić jeszcze więcej dramat p. Deroulé „Hetman“ a właściwie jego przedstawienie demonstracyjne. Mimo to wszakże Niemcy nie są już tak drażliwi jak przed dwoma laty, bo oswoili się z demonstracyami odwetowymi. Jedni uważają nową wojnę z Francją za konieczność nieuniknioną, z którą pogodzić się trzeba, drudzy zaś pocieszają się nadzieją, że im więcej czasu upływa od klęsk z r. 1870, tem więcej zapominają o nich Francuzi, tem mniej marzą o odwecie. Jakżeż w takim razie da się wytłumaczyć niedawne twierdzenie prasy niemieckiej, że wystawa paryska na rok 1878 zapowiedziana, ma być tylko maską dla wielkich przygotowań wojennych? Dlaczegoż prasa wystąpiła tak namiętnie przeciw tej wystawie, dlaczego jeszcze w ostatnich czasach rzucała się na dyplomacyę francuską z zarzutem, że na konferencyi stambulskiej usiłowała połączyć Rosyę z Francją przeciw Niemcom? Kiedyż dziennikarstwo niemie-

ckie było nieszczerze, czy teraz, gdy szydę porównuje Francuzów z żydami, którzy tak cierpliwie czekają na Mesyasa jak pierwsi na wojnę odwetową, czy przed kilku tygodniami, gdy w wycieczkach przeciw Francji pomijała granice przyzwoitości?

Generał Lamarmora napisał nową broszurę polityczną, która sądząc z tytułu odsłaniać powinna tajemnice państwa konstytucyjnego a tymczasem nie zawiera i w dziesiątej części rzeczy tak ciekawych jak te, które wypełniły przed kilku laty jego pierwszą broszurę rzucającą więcej światła na wypadki r. 1866. Ale za to druga broszura zupełnie jest podobna do pierwszej w tem, że równie niechętnie odzywa się o Niemcach. Lamarmora chciał tą broszurą skarcić Minghettego za to, że po ogłoszeniu pierwszej broszury generała wstawił do kodeksu karnego osobny paragraf potępiający ogłoszenie dokumentów dyplomatycznych nieprzeznaczonych do publikacyi. Lamarmora wyrzuca rządowi włoskiemu zbyt wielką uległość dla Niemiec i księcia Bismarcka, który właściwie jest autorem owego paragrafu uchwalonego właśnie wtedy, gdy w Medjolanie cesarz Wilhelm odsłaniał węzły przyjaźni z królem Wiktorem Emanuelem. Minghettego niema już u steru, więc broszura Lamarmory głównie adresowana jest do Niemców — których w każdym razie w wysokim stopniu podrażni. Już to od dłuższego czasu coraz większy chłód przebijają się w stosunkach włosko-niemieckich. Nie jestto początek antagonizmu politycznego lub jeszcze gorszych zakłóceń, lecz powolny powrót na stanowisko wzajemnej obojętności. Pobudki polityczne, które w r. 1866 połączyły Niemcy z Włochami, nie istnieją dziś wcale. Nowej pobudki do łączności szukano w sprawach wewnętrznych, mianowicie w polityce kościelnej, ale ta próba nie powiodła się. Dopóki rządził Minghetti, lewica odgrażała się, że opanowawszy ster, zniesie ustawę gwarancyjną, ścię-

17)

## SĄD POLUBOWNY

Przez Autora

„Kłopotów Starego Komendanta“

IX.

Pierwszy zjazd sądu.

(Ciąg dalszy.)

W wietrzycykim dworze wszystko przygotowane było jakby na jaką ważną uroczystość familijną. Ulice wjazdowe na dziedzińce wygracowane i piaskiem posypane, podłoga w ganku wymyta, a pan Michał w czarnym tużurku i szerokich już spodniach, przyjął mię otwartymi rękoma przy wysiadaniu, nawet ryza peruka po wypomadowaniu pokazała się ciemniejszą. Pani Michałowa również ubrała się elegancko; szafirowa suknia wyłożona aksamitem, pięknie uwydatniała jej zgrabny biust, i podnosiła z efektem delikatność cery, jaką się blondynki odznaczają.

W pokoju dotykającym salonu, postawiono stół zielonem suknem nakryty, na nim przybory do pisania, akt zapisu na kompromis, kodeks postępowania sądowego, i dwa ogromne foliały dowodów, pretensye popierających.

Niedługo po mnie przyjechał pan sędzia Ołowiński, a za nim jeszcze jeden sąsiad Chyłkowski, znany już czytelnikowi z imienia w Czarnej — Czerwiński się nie pokazał, choć widzieliśmy go z okien jadalnego

pokoju, jak porządkował swoich świadków, których liczna gromada otaczała oficynę. Świadkowie znów pana Michała skupili się przy bocznem wejściu do dworu, mając na czole żyda miejscowego arendarza, który giestykulując żywo, wykladał im zapewne ważność obowiązków, jakie na ich osoby zaufanie dziecka nakładało.

Do towarzystwa naszego przyłączyła się wkrótce pani Euzebia, siostra starsza pana Michała, kobieta już w pewnym wieku, wdowa po jakimś jenerale, nadzwyczaj gadatliwa rezonancka, choć jej szepleniącą rozmowę trudno było rozumieć.

Naturalnie mówiliśmy o pogodzie, siwach jesiennych, o polityce, życiu towarzyskiem na wsi i w stolicy przed osiemset trzydziestym rokiem, o chorobie koni, o ospie grasującej po wsiach, słowem o wszystkim, o czem się w wiejskich dworach gawędzi — prócz o sądzie polubownym.

Szczególna rzecz, jak nasza wiejska szlachta nie dorosła jeszcze do znaczenia ludzi umiejących załatwiać interesa, nie przyszła do przekonania, że czas to pieniać. Zejdźmy się dla jakiejś narady, a nikt nie ma odwagi zacząć o tem rozmowy, przeciwnie wszyscy starają się unikać zaczepiania przedmiotu, dla któregośmy przyjechali. Otóż tak było w i Wietrzycach, dopóki nie podano śniadania.

— W szanowne ręce kochanego sędziego! — zawołał pan Michał, zjawiając się z butelką wódki w jednej, a dobrych rozmiarów kieliszkiem w drugiej ręce. Wychyliwszy swoją porcyę, nalał mi szczyrę po same brzegi.

— Za wiele, za wiele — mówię przyjmując kieliszek.

— Ale panie sędzio (no chwała Bogu zostałem sędzią) to prawdziwa węgierska sliwowica... to nie wódka ale lekarstwo...

Wypiłem przeto owe prawdziwe lekarstwo, po mnie wypili inni przechodząc do jadalnego pokoju, i czułem że ta sliwowica coś natarczywie mi chodzi po mózgu. Przykładnie zjedliśmy śniadanie o trzech potrawach gorących prócz innych z zimnego mięsiwa dodatków, a zapalwszy cygara wypadło nieco podpożać.

— Przed obiadem już nie warto zaczynać — odezwała się pani Michałowa — wiecie panowie, zróbmy sobie malutką puleczkę preferansa.

— A ma się rozumieć — dodał Ołowiński ze swoją flegmą — jak się zaczynać raz, nie warto przerywać, lepiej po obiedzie...

— Szkoda czasu, szkoda — mówi sąsiad Chyłkowski — ja zawsze do gotowego. — I nim tych słów dokończył, zielony stolik był przed nami, karty rozłożone, kredki w porządku, a pan Michał z gorliwością godną lepszej sprawy, wycierał szczerzątką kredową ślady dawniejszych turniejów.

Graliśmy we czworo; pani Michałowej humor odznaczał się szczególniejszym dowcipem, sędzia Ołowiński palił się jak zwykle, a i mnie szum owej sliwowicy dodawał niezwykłego animuszu do hazardu tak, że w chwili zaproszenia nas do obiadu, każdy z grających miał więcej w puli, niż gdy się gra rozpoczęła.

Nie potrzebuję zapewnić, że obiad był wyborny, że pan Michał, który zapewne nie poprzestął na jednym kieliszku sliwowicy, dolewał nam gościnnie węgryzyna po każdej po-

trawie i sam z całą skrupulatnością wychylał kieliszki, przemawiając do każdego podług starego zwyczaju: *bis repetita placet, omne trinum perfectum* i t. p., w których to przemowach był niewyczerpanym.

— Kawę czarną — mówił pani Michałowa do służącego — podasz nam do zielonego stolika... Prawda panie sędzio, możemy pić i przegrać kilka razy...

— Tak, tak, pani dobrodziejko, szkoda czasu, szkoda — dodaje sąsiad Chyłkowski — całując ogniście rączki pani Michałowej. — Ja bo przepadam za tym preferansem...

— Ależ sąd... — mówię — trzeba zacząć, widzę ludzie czekają, Czerwiński się zapewne niecierpliwi...

— Jeszczebym też miał zważać na takiego Czerwińskiego — zawołał śmiejąc się ironicznie pan Michał. — Właśnie dla tego samego grajcie... Niech czeka, i niech zna kto on, a kto my!...

— Lndziom dałem po kieliszku wódki — rzecze pani domu wracając z kluczykami — im wszystko jedno... a Czerwińskiemu kazałam powiedzieć, że panowie rozpatrują papiery... No, kto daje?

Ha, myślę sobie, wasza sprawa, a skoro wam nie pilno, to dlaczegoż mnie ma być pilno. Dyspozycyą wydałem już na jutro ekonomowi, mogę wrócić późno do domu... I wziąłem karty do ręki; jak raz ogromna gra; coś dziewięć było bez atu, więc rozochocym grałem dalej popijając czarną kawę.

Pan Michał siedział z początku przy zonie, kiwał się i kiwał broniąc się od zaśnięcia, co widząc siostra jenerałowa, wywołała go pod jakimś pretekstem do drugiego pokoju, gdzie pewno legł snem sprawia-

śni atrybucje papieskie i za przykładem ks. Bismarcka wypowiedział walnę nieubłaganą organom kościelnym. Wszystkie tych obiecanek nie dotrzymała lewica stojąca już od dawna u steru, bo sam Depretis przekonał się, że byłby to krok nieusprawiedliwiony potrzebą a dla Włoch w tej chwili weale niebezpieczny. Przestrzeganie ustawy gwarancyjnej nazwał rząd lewicy w parlamencie obowiązkiem honoru, którego Włosi nie mogą złamać wobec Europy.

## KOESPONDENCYE

Wiedeń, 15 lutego.

Wszystkie węgierskie kombinacje ministerjalne okazały się płodami poronionemi; chwilowo istnieje tylko dalszy ciąg gabinetu p. Tiszy. Ktoby ubiegły tydzień przesnął, albo w podróży przepędził bez czytania dzienników, mniemałby teraz, że rokowania ugodowe między obu gabinetami z udziałem reprezentantów banku narodowego weale przerwane nie zostały, i że w pismach znajdujących się zwykle sprawozdania, że p. Tisza prowadzi dalej układy bez poprzedniego podania się do dymisji. Mówią, że to ostatnia próba osiągnięcia kompromisu. Radzibyśmy, aby tak było, albowiem pragniemy, aby ugodę jak najrychlej przysłała do skutku, zwłaszcza, iż obie strony teraz z pewnymi zastrzeżeniami przystąpiły do układów, od których rezultatu zawisło, czy p. Tisza znowu stanie na czele gabinetu, lub czy stronnictwo wiernokonstytucyjne, zapytane przez gabinet przedlitawski, zgodzi się na propozycje bankowe. Atmosfera polityczna i dziennikarska sprzyja idei kompromisu, a jedna tylko *Nowa Presse* okazuje się nieprześląganą, nie pomna, że często jej polityka wewnętrzna w jednym i tym samym numerze nie zgadza się z jej polityką zagraniczną. Raz wzywa monarchę, aby nie usłuchał życzeń Węgrów, drugi raz zaś, aby je usłuchał — gdy idzie o demonstracje turkofilskie. Zresztą rokowania powolny biorą obrót, a termin zebrań się konferencji zawisł od tego, kiedy skończą się układy.

Jak zawsze było do przewidzenia, Izba niższa ogromną większością uchwaliła kredyt 600.000 zlr. na udział Austrii w powszechnej wystawie paryskiej. Negacya w tej mierze byłaby bardzo źle widziana w Paryżu i w Wiedniu. W skutek uchwały i oporu wydziału budżetowego wyśrubowano tę sprawę czyisto gospodarską do wysokości wypadku politycznego, tak iż ambasador francuski w Wiedniu hr. Vogué był wczoraj obecnym na całym posiedzeniu Izby niższej i telegrafował

długo, bośmy go już do samego wieczora nie widzieli.

Nie można zaprzeczyć, że przyjemną była sobie pani Michałowa. Co tam o niej mówiły nasze panie, zwykle lubią mówić więcej niż jest w rzeczywistości, to mimo to w jej towarzystwie wesoło czas schodził, a szczególnie w ten dzień, gdzie moja osoba widocznie była faworyzowana. Zebym się nie bał... przepaszam, chciałem powiedzieć, gdybym nie myślał o żonie, to przy tem podniesionem kilku kieliszkami wina usposobieniu, gotów byłbym wypalić jakie głupstwo... powiedzieć coś... bo jakoś tak często jej zgrabne i delikatne rączki dętkowały moich niby przypadkowo przy rzucaniu kart na stół, to przy radzeniu mi com grać powinien, to znowu jej buro-popielate oczy ciskały jakimś szczególniejszym a przejmującym wskrós spojrzaniem, że doprawdy, jeżeli tego nie zrobił, muszę poczytać sobie za osobliwszą moc charakteru.

Prawdę powiedziawszy Emilka, że mężczyźni są okropnie łatwowierni, tak przyznaje to — miała racya.

Nareszcie już przy świecach skończyliśmy ową pulkę, pan Michał się wyspał choć nie wytrzeźwił, i z wielką pompą zasiedliśmy przy sędziowskim stole.

— Wypadałoby poprosić pana Czerwińskiego — mówię do pani Michałowej.

— Dobrze, poszł po niego...

Jakoż za chwile pokazał się pan Adam widocznie zirytowany całodziennem czekaniem, a chłopiec usługujący złożył na stole ogromny fiolet papierów. Pan Michał zaledwie że kiwnął mu głową, pani znowu uśmiechnęła się tak znacząco, jakby mu chciała powiedzieć: „zobaczysz jak ci to wyjdzie“.

do Paryża o toku rozpraw. Równocześnie prawie doniósł telegraf z Berlina, że podług *Reichsanzeigera* wszelka wątpliwość jest wykluczona, że Niemcy w wystawie paryskiej żadnego a żadnego nie biorą udziału. Trudno atoli w tem ogłoszeniu *Reichsanzeigera* dopatrzeć się wskazówki niepokojącej pod względem bezpieczeństwa Europy, jak to czyni *Tagblatt*. Prawda, że ten sam dziennik rozwija tyle bystrości, iż na przypadek wojny na Wschodzie i na przypadek, gdyby Austria przedsięwzięła jakieś kroki wojskowe, przewiduje, że koncentracya ta odbędzie się przedewszystkiem w Styryi. To się rozumie samo przez się, albowiem komenda generalna w Graden sięga aż do morza adriatyckiego, a zatem z tamąd musiałyby wyjść pierwsze pułki, gdyby — przyszło do jakiejś akcyi.

Szereg tych dzienników, które napadają na pojedyncze osobistości, ale zaskarżone sądownie natychmiast odwołują, wzbogaciła dziś *Tagespresse*. Dała ona p. Skenemu zupełną *amende honorable*. Coś podobnego szkodzi dziennikowi, który powinien z większą piśaczą ostrożnością, choć nieraz korei piszącego, jak najostrożniejszą powiedzieć prawdę. Wiedzieć a powiedzieć, napisać a dowieść — to nie jedno i to samo.

## Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego za miesiąc grudzień roku 1876.

Stabilizowano p. Gustawa Rentta na posadzie inżyniera Wydziału krajowego.

Wydano certyfikaty szlachectwa Edwardowi Józefowi Sienkiewiczowi i braciom rodzonym Marcinowi Łukaszkowi, Marjanowi Maksymilianowi i Konstantemu Eustachemu z Siemuszowy Pietruskim.

Wystawiono list fundacyjny dla fundacyi stypendyjnej ś. p. Filipa Wiktora Obniskiego.

Nadano stypendyum z funduszu stanowego sierocińskiego o rocznych 63 zł. w. a. Bronisławowi Grzegorzowi Radonowi, uczniowi szkółki ogrodniczej przy ogrodzie botanicznym we Lwowie.

Udzielono tytułem subwencyi naukowej z funduszu kraj. kwoty 300 zł. w. a. panu Emilowi Łucyanowi Dumikowskiemu, słuchaczowi Wydziału filozoficznego w dziale nauk przyrodniczych na wszechnej wiedeńskiej.

Uchwalono znowić rokowania z e. k. Ministerstwem handlu o ustanowienie na koszt skarbu państwa nauczyciela dla szkoły snyderstwa w Zakopanem, tudzież przedłożyć Wys. Sejmowi wniosek uchwalenia subwencyi z funduszu krajowego na uzupełnienie urzędzenia tej szkoły i sprawienie potrzebnych środków nankowych, a zarazem odniesiono się do p. Ludwika Eichborna, właściciela dóbr Zakepane, o odstąpienie stosowniejszego lokalu na jej pomieszczenie.

Zawiazano rokowania ze skarbem Alwernią względem założenia szkoły garnear-

Prosiłmśmy siadać naszego klienta i zaczęło się czytanie aktu zapisania się na kompromis, który kilkanaście arkuszy obejmował.

— Czy panowie nie macie nic do nadmieniienia? — pytam z urzędu.

— Ja nie nadto, co tam podałem — odzywa się dzierzawca.

— A ja mam dodać jeszcze sześć punktów pretensyi — wtrąca pan Michał, zbliżając się z arkuszem papieru do stołu.

— A już tego przyjąć nie możemy — wtrąca Ołowiński.

— Dlaczego? — pyta pani Michałowa.

— Przypomniałem sobie później po napisaniu aktu — rzeze pan Michał — a to są bardzo ważne punkta. Ośmnaście piąty: dawał zgnie siano krowom dworskim, i dla tego te krowy porzuciły... szkoda na pięciu krowach z wartością cieląt czterysta pięćdziesiąt pięć złotych groszy ośmnaście... nie, nie, przepaszam, groszy dwadzieścia ośm.

— Rzezywiście, panie Michale, tego już nie można — odzywam się przerywając czytanie — podać do protokołu. My nie mamy prawa rozbiierać żadnych innych pretensyi prócz tych, które tu są zamieszczone.

— To ja protestuję! — krzykuie pan Michał głośno — protestuję...

— Wige to ma przepaść? — rzeze dziedziczka.

— Możecie państwo dochodzić na innej drodze.

— Tak, tak, na innej drodze — dodaje sędzia — prawo nie pozwala!

Czerwiński siedział milcząco, lecz widziałem, że zaciskał zęby z irytacyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stwa tamże, tudzież ze skarbem Tenczyńskim i Zgromadzeniem O. O. Karmelitów na Czernie względem założenia szkoły wyrobów z marmuru w Paczołtowicach lub Krzeszowicach.

Zatwierdzono powołanie przez Kuratorę kraj. szkoły gospodarstwa lasowego Wincentego Tscherschnitza, nauczyciela rysunków przy Muzeum przemysłowem we Lwowie, na docenta rysunków przy kraj. szkole gospodarstwa lasowego w miejscy p. Leonarda Marconiego.

Uchwalono przeprowadzić ścisłe zbadanie stanu gospodarstwa gm. w Tarnowie i wydelegowano w tym celu p. Józefa Michaleczewskiego, sekretarza Wydziału kraj. i adjunkta rachunkowego Sapałczyńskiego.

Przyjęto do wiadomości rezygnacyę hr. Edmunda Krasiekiego z godności Prezesa Rady powiatowej w Lisku.

Załatwiono 19 rekursów w sprawie gminnej.

Wydano okólnik do Wydziałów powiatowych i inżynierów okręgowych celem republikaeyi dekretu kancl. nadwornego z r. 1827 l. 32091, zakazującego zwężanie gościńców przez budowle i zawierającego przepisy dla zwierzchności gminnych i organów drogowych oraz władz o udzieleniu konsensu na budowy obok gościńców publicznych.

Uchwalono przenieść pomocnika technicznego Władysława Stojowskiego z Przemysła do budowy drogi krajowej Brzeżany-Rohatyn, zaś Karola Kasparka na pomocnika inżyniera okręg. w Przemysłu.

Mianowano Zygmunta Płockiego inspektorem drogi krajowej Stanisławów - Bursztyn.

Przyjęto preliminarz na r. 1878 dochodów i wydatków mytniczych również wydatków na nowe budowy i rekonstrukcyę dróg krajowych.

Mianowano J. Biechońskiego konduktorem w Rohatynie, polecono E. Turkiewiczowi czasowo zawiadowstwo oddziału w Podwoleczkach; powołano Szymona Katyla i Masławskiego na rysowników do oddziału technicznego i przeznaczono p. Alexandra Chodorowskiego na pomocnika inżyniera okręgu lwowskiego, jednocześnie uwolniono p. Fr. Kuźmińskiego ze służby konduktora, wyrażając mu zadowolenie i gotowość przyjęcia go na powrót, skoro zdrowie mu posłuży.

Wzięto do wiadomości relacyę syndyka dr. Madejskiego, według której e. k. sąd w I instancyi profesyne Gedeona Gedroyc'a o zapłaconie 20.740 zł. bezwarunkowo odsądził.

Przyjęto do wiadomości zamianowanie przez Dyrektora szpitali krakowskich p. p. dr. med. W. Rychlickiego i M. Zebrowskiego bezpłatnymi aspirantami oddziału chorób wewnętrznych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Uchwalono preliminarz funduszu podrzutków na r. 1878, w kwocie 19.373 zlr. w. a.

Uchwalono sprawozdanie do Wys. Sejmowi w przedmiocie przyjmowania do szpitali prowincjonalnych na obserwacyę osób podejrzanych o choroby umysłowe.

Uchwalono wypracować 1) instrukcyę do Komitetu administracyjnego szpitali krakowskich i dla dyrektora, 2) statut dla szpitala kraj. św. Łazarza w Krakowie.

Uchwalono odmówić przyjęcia fundacyi ś. p. Czyżowskiej na rzecz szpitala św. Łazarza w Krakowie zgodnie z opinią e. k. Ekspozytury Prokuratorcy Skarbu w Krakowie.

Uchwalono preliminarze funduszu szpitali krakowskich na r. 1878.

Uchwalono przeprowadzić dochodzenie praw przysługujących szpitalowi św. Łazarza w Krakowie z fundacyi ks. biskupa Michała Szembeka z r. 1714 i 1715, mocą której pierwotny szpital SS. Miłosierdzia przy ulicy św. Jana ustanowiony i w tym celu dla SS. Miłosierdzia i dla szpitala suma 50000 zlr. na dobrach Mieroszowie w Królestwie polskiem ubezpieczoną została.

Uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego w Przemysłu w przedmiocie dostawy żywności dla tamtejszego szpitala powszechnego jako przekraczające kompetencyę.

Uchwalono dla użytku i zastosowania się zarządów szpitalnych i kontroli, normę ekonomicznego zawiadywania efektami szpitali powszechnych, wypracowaną przez p. inspektora szpitali krajowych.

W skutek zarządzeń wydanych przez e. k. Namiestnictwo w sprawie uregulowania prostytucyi w celu umniejszenia chorób sfilistycznych, wezwano Zwierzchności gminne miast: Brody, Brzeżany, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemysł, Stanisławów, Stryj, Tarnów i Tarnopol, ażeby poruczyły sobie sprawę nadzorcą nad prostytucyą w myśl wydanych instrukcyi e. k. Namiestnictwa, zajęły się energicznie i o rezultacie zarządzeń zdały sprawę Wydziałowi krajowemu, oraz wezwano wszystkie Wydziały powiatowe do ścisłego popierania e. k. starostwa w wypełnieniu polecenia e. k. Namiestnictwa; jakoteż do wpływania ze swej strony na gminy, ażeby przestrzegaly przepisów sanitarnych, pocuczając je o doniosłość tej sprawy.

Z powodu ukończenia obu skrzydeł dla furyatów w tymże zakładzie wydelegowano

komisyyę w celu kolaudacyi nowych ukończonych robót, polecono dawniejsze roboty uzupełnić i rozwiązano z dniem 31 grudnia biuro techniczne przeznaczone dla kontroli tychże robót.

Uchwalono memoriał do Jego Exc. pana Ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie dotowania galic. funduszy indemnizacyjnych i oddania ich w zarząd reprezentacyi kraju, z prośbą o rychłe przedłożenie Radzie Państwa umowy, zawartej przed pięciu laty (1871) w tym przedmiocie między delegatami e. k. Rządu i Wydziału krajowego, gdyż od odnośnego postanowienia reprezentacyi państwa zawisło ostateczne załatwienie tej sprawy. Równocześnie przedłożono odpisy memoriału Jego Exc. panu Prezydentowi Ministerstwa, panu Ministrowi skarbu i p. Ministrowi dr. Floryanowi Ziemiałkowskiemu z prośbą o poparcie tej sprawy.

Na wniosek Wydziału powiatowego i e. k. starostwa w Nadwórnie udano się do e. k. Namiestnictwa z przedstawieniem, ażeby stacya szupasowa z Sadowki do Łanczyna przeniesiona została.

Objawiono e. k. Namiestnictwu i e. k. wyższemu sądowi krajowemu w Krakowie zdanie, iż próby kilkunastu gmin i obszarów dworskich o przeniesienie siedziby e. k. sądu powiatowego z Radłowa do Szczurowej uwzględnić nie można, gdyż inne gminy tegoż okręgu sądowego a to z licniejszą ludnością upraszają o pozostawienie siedziby sądu w Radłowie.

Wydział krajowy objawił e. k. wyższemu sądowi krajowemu w Krakowie uchwałę swą, iż przedstawi Wys. Sejmowi wniosek tej treści, ażeby gmina Łukanowice z przyległościami, Isep, Nakle i Zawodzie, pozostała tak jak dotąd przy okręgu e. k. sądu powiatowego w Wojniczcu.

W podobny sposób objawiono e. k. wyższemu sądowi krajowemu we Lwowie uchwałę Wydziału krajowego, iż przedstawi Wys. Sejmowi wniosek, ażeby gmina Haczów pozostała tak jak dotąd przy okręgu e. k. sądu powiatowego w Brzozowie.

Przyjęto do wiadomości doniesienie e. k. wyższemu sądowi krajowemu w Krakowie, iż uchwała Wydziału krajowego względem pozostawienia gminy Łukanowice z przyległościami przy sądzie powiatowym w Wojniczcu, panu Ministrowi sprawiedliwości przedłożoną została.

Oświadczone e. k. Namiestnictwu zdanie, iż o sprostowaniu i uzupełnieniu wykazu odległości pomiędzy stacyami szupasowymi wypadałoby zawiadomić wszystkie odnośne stacye szupasowe tudzież e. k. Starostwa i Wydziały powiatowe, w których obrębie leżą odnośne stacye szupasowe.

Przyjęto do wiadomości doniesienie e. k. Namiestnictwa, iż pan Minister obrony krajowej zwrócił petycyę sejmową Wydziału powiatowego w Kolbuszowej, o podwyższenie wynagrodzeń za podwoły dla wojska z uwagą, że ta sprawa opierać się ma na zasadach odpowiednich zasadom ustawy o kwaternunkach wojskowych, której projekt przyjdzie w krótkie po obrady Rady państwa, że przeto przed konstytucyjnem załatwieniem ustawy kwaternunkowej, uregulowanie sprawy podwołów nastąpić nie może.

Przyjęto do wiadomości doniesienie e. k. Namiestnictwa, iż w skutek przedstawienia Wydziału krajowego zniesiono ustęp X okólnika e. k. Starostwa w Wieliczce, w którym to ustępie wkroczone niekompetentnie w budżet Rady powiatowej orzekając, iż z dniem 30 października 1875 ustają datki, które gminy i obszary dworskie na opędzenie kosztów szupasowych do Wydziału powiatowego opłacały.

W skutek wniosków Wydziału powiatowego i e. k. Starostwa w Kamionce, udano się do e. k. Namiestnictwa z przedstawieniem, ażeby stacya szupasowa z Niesłuchowa do Zlechowa wielkiego przeniesiona została.

Uchwalono preliminarz do budżetu żandarmeryjnego na rok 1878, w kwocie 62.507 zlr.

Uchwalono preliminarz na koszt szupasowe w r. 1878, w łącznej kwocie 25.000 zł.

W skutek postanowienia JW. Piotra hr. Moszyńskiego, nadającego z fundacyi ś. p. Russanowskiej, wsparcie dożywotnie o rocznej kwocie 300 zlr. p. Jerzemu Bulharynowi, wydano mu dekret i asygnowano rzezone wsparcie dożywotnie.

## SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z „księgi błękitnej“.)

Podajemy kilka dalszych ważnych depesz z angielskiej „księgi błękitnej“. Dnia 11 grudnia telegrafował sir A. Buchanan, ambasador angielski w Wiedniu do lorda Derbygo: „Rozmawiałem dziś z ministrem spraw zagranicznych o propozycyach generala Ignatiewa (o tak zwanym projekcie bulgarkim). Minister jest tego zdania, że przyjęcie tych propozycyi byłoby pierwszym krokiem do rozprężenia Turcyi, a nie zdołałoby nawet na krótki czas uwolnić świata od

**Brak stron 3-6**



(789 2-8)  
**Kapusta** magdeburaska, miękka  
 i winna w smaku, pół kł. 16 ct.

**Jabłka** w 3 gatunk., „ „ 20 „

**Mąka** węgiersk., sucha „ „ 14 „

poleca

**KAROL KLIMOWICZ**

LWÓW, ulica Wałowa Nr. 11.

**Ogier rządowy**  
**„ZMROK“**

stanowi w Siekirzyńcach,  
 po 10 zlr. od klaczy i 2 zlr. na stajnię.

(745 2-2)

**D-ra Airy'a sposób leczenia**  
**naturalny,**

32 ark., z licznymi w tekście drukowanymi  
 anatomicznymi drzeworytami, cena 60 ct., wy-  
 dany nakładem Richtera w Lipsku (Rich-  
 ters Verlags-Anstalt in Leipzig), w języku  
 polskim, do nabycia we wszystkich księgar-  
 niach. — To szczególne dzieło zaleci można  
 tem bardziej wszystkim chorym, wszystko jedno  
 jakakolwiek chorobę cierpiącym, że wskazany  
 tam sposób leczenia jako w istocie skutecznym  
 się okazał, jak to liczne drukowane w książce  
 świadectwa dowodzą. (287 2)

Pół **Miliona** egzemplarzy tej sławnej książki  
**„Dr Airy'a Metoda naturalnego**  
**leczenia** rozsprzedaliśmy w niespełna dwóch latach;  
 przemawia to niezawodnie najlepiej o doborze opraco-  
 waniu takowej. Można przeto tę **ilustrowaną** książ-  
 kę nawet najniebezpieczniej chorym, usilnie jako osta-  
 tni promień nadziei zalecić. Liczne z podobnym ty-  
 tułem wysłane naśladownictwa zmuszają nas do zro-  
 bienia szanownym Czytelnikom uwagi, że niniejsze  
 polecenie dotyczy tylko wydania **oryginalnego ilu-**  
**strowanego z Richtera's Verlags-Anstalt** (księgarni  
 nakładowej) w Lipsku i do niego się tylko odnosi.

**Nałóg pijaństwa** usuwam w sposób pe-  
 wny i zaraz skutkujący, za wiedzą lub bez wiedzy dotyczącej osoby, tak, że  
 w chorym wzbudzi obrzydzenie. — Mogę się wykazać  
 pismami zawierającymi podziękowania uznania, za  
 skuteczne wyleczenia. — Reflektujący zechcą się zgło-  
 sić u **Th. Konetzki, Drogenhandlung in**  
**Grünberg (Schlesien).** (620 3-6)

**!! Przestroga !!**

Od pewnego czasu ogłaszają firmy wiedeńskie o pra-  
 wdziwym włoskim instrumencie muzycznym „Ocarina”,  
 w skutek czego zniwoleny jestem — by P. T. Publi-  
 czność ochroni przed oszukaństwem — zawiadomię,  
 że **główny skład mego wynalazku**

tylko u **ED. WITTE** w Wiedniu miasto, verl. Kärntnerstrasse 59. tylko u **ED. WITTE** w Wiedniu miasto, verl. Kärntnerstrasse 59.

**„OCARINA“**

na którym się obecnie w Paryżu z nadzwyczajnym po-  
 wozdzeniem koncerta odbywają, **tylko u pana**  
**Ed. Witte, w Wiedniu** się znajduje, a wszyst-  
 kie inne wwehwalane instrumenta tego rodzaju są tylko

naśladowaniem mego oryginału. Każdy z moich należycie nastrojonych instrumentów,  
 zaopatrzony jest następującą marką fabryczną:

Gius. Donati  
 INVENTO. E FABR. BUDRIO.

Z uszanowaniem GIUSEPPE DONATI.

Według mojej drukowanej i lekko zrozumiałej  
 szkoły, mogą Dyletanci już **w 30 minutach** w  
 początkowi zaś w kilku godzinach odgrywać najpi-  
 kniejsze melodie.

Ceny fabryczne wraz z drukowaną szkołą:  
 Nr. I II III IV V VI VII  
 zlr. 1.— 1.50 2.— 2.50 3.— 4.— 5.—

Najstosowniejszy do akompaniamentu z for-  
 tepianem jest Nr. V.  
 Zeszyt nut, do użycia także dla niemuzycznych,  
 Nr. I i III po 12 melodji, 40 ct.

**Główna Agentura dla Austro-Węgier i Niemiec**  
**Ed. Witte, we Wiedniu**

miasto, verl. Kärntnerstrasse 59.  
 Przesyłki za gotówką lub pobraniem pocztowem.  
 Kupującym hutownie, udziela się rabatu.

W dowód dobroci mego **prawdziwego** instrumentu  
 włoskiego, obowiązują się wychwalane i tak zwane  
 Ocarina dostarczać od sztuki i od numeru I—VII po  
 50 ct. do 1 zł.; sto sztuk jeszcze taniej. (704 2-10)

**Karol Klimowicz**

(528 6-6)

we Lwowie

poleca najpiękniejsze duże **kara-**  
**fioly** włoskie od 60 ct. do 1 zlr.

Grubo ziarnisty astrachański

**kawior** 1/2 kilo 3 zlr. 60 ct.

**Kompoty** włoskie mieszane

słoik 1 zlr. 20 ct.

**Marmolada** włoska

1/2 kilo 44 ct.

Nadzwyczaj słodkie i czyste **powi-**

**dła** 1/2 kilo 22 ct.

**Sok malinowy** 1/2 kilo 58 ct.

**Osoby wszelkich stanów**

szczególnie

pensyoniści, nauczyciele, urzędnicy wszel-  
 kich stopni w szynnej służbie, zarządcy,  
 buchalterowie, i osoby bez posad, znajdu-  
 jący trwałą, przyjemną, honorową i korzystną  
 zarobek poboczny, który przynieść może  
 posiadającemu potrzebne w tym celu uzdol-  
 nienie, dochód roczny 1000 do 1500 zlr.

Warunki: dobre zaświadczenia lub  
 mała kaucja. Oferty pod znakiem K. C.  
 2393 przyjmują ekspedycja anonsów G. L.  
 Daube & Co. Singerstrasse 8, Wien.

(2393)

(791 2-6)

**Wielki Skład**

zegarków złotych i srebrnych

z najpierwszych

FABRYK GENEWSKICH

**Armatys & Moerl**

Lwów, ulica Halicka 1. 19,

polecają zegary ściennie, okrągłe, owalne i rzeźbione, regula-  
 tory, stołowe brązowe, budziki i zegary podróżne, oraz wielki  
 wybór zegarków złotych i srebrnych, męskich i damskich,  
 z najcelniejszych fabryk. Wielki wybór **łańcuszków** zło-  
 tych i srebrnych, jak i łańcuszków z imitacji francuskich.

po cenach jak najprzystępniejszych.

Za każdy zegar lub zegarek nabyty,  
 jakoteż i reperowany w zakładzie naszym,  
 poręczamy do dwóch lat bezpłatnie za do-  
 bre i regularne chodzenie. (782 2-3)



**O prawdziwej**

anti-artrytycznej, anti-reumatycznej

**Wilhelma**  
**krew oczyszczająca herbacie**

posiadamy kilkanaście zdań, z których dla obznajomienia się Czytelników  
 z niemi, kilka tu przytaczamy:

Lekarz Rust wyraził się na publicznym zgromadzeniu, o tym środku: „**Wilhelma**  
**krew oczyszczająca herbata, zasługuje na nazwę środka ludowego, ponieważ rok**  
**rocznie tysiącami przykładami udowadnia swą błogą skuteczność w cierpieniach**  
**reumatycznych i gośćcowych;** jest ona środkiem do którego się chętnie tak bogaty jako  
 też biedny ucieka, oczekując niezawodnej pomocy. Herbatę tę polecają najznakomitsi  
 lekarze z własnego przekonania.

Lekarz Röder przytoczył w czasopiśmie „**Medicinische Wochenschrift**“ (1871):  
 „**Wilhelma krew oczyszczająca herbata, jest według prawideł lekarskich bardzo do-**  
**brze udana mieszanina takich substancji roślinnych, które szczególną skuteczność**  
 wywierają na wodniste tworzenie się skóry, w której w skutek przerwania i ustąpienia  
 zgodności pomiędzy elektrycznością powietrza i skóry, boleść się wytwarza, i częstokroć  
 do cierpień wraza, których znieść nie można.

Radca dworu i profesor Oppolcer zauważał na klinice przy łóżku cierpiącego  
 na gościec: „**Wilhelma krew oczyszczająca herbata zasługuje, by na nią zwrócić**  
**bliższą uwagę, ponieważ wielu chorych, którym pozwoliłem na własne ich żądanie**  
**używania tej herbaty, skutek takowej bardzo przychwalają.**

**Przestrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.**

Przy zakupnie zechce P. T. Publiczność zwrócić uwagę na moją z urzędu ustanowioną markę  
 ochronną i firmę znajdującą się na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie, by zapobiedz tym spo-  
 sobem oszukaństwu.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzy-  
 mać można tylko z pierwszej międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznej, antireuma-  
 tycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też w moich składach  
 w dziennikach wskazanych.

**Pakiet, podzielony na 8 porcyj,** przyrzadzony według lekarskich przepisów  
 wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach 1 zlr. w. a. Osobno za stempel i opa-  
 kowanie 10 ct. Dla dogodności P. T. Publiczności:

prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną, anti-reumatyczną, **krew**  
**oczyszczającą herbatę** otrzymać także można: we **Lwowie:** u **Zygmunta Ruck-**  
**era,** aptekarza; **Jakóba Beisera,** aptekarza; **Jakóba Pipesa,** aptekarza **Kaliksta**  
**Krzyżanowskiego,** aptek. i **W. Marszałkiewicza** kupca; w **Bielsku** u **G. Zabystrzana**,  
 aptekarza; w **Bełzie** u **Adolfa Grossa,** aptk.; w **Blacie** u **Józefa Knausa,** w **Bóbrce** u **A.**  
**Miedleckiego,** aptk.; w **Bołszowcach** u **Albina Wasowicza,** apt.; w **Brodach** u **M. S. Fran-**  
**zosa;** w **Brzeżanach** u **G. Fadenhechta;** w **Bursztynie** u **Jana N. Klinke,** aptk.; w **Czer-**  
**niowcach** u **J. G. Schnircha** i **Józ. Goliczowskiego,** aptk.; w **Dobromilu** u **Antoniego Gro-**  
**towskiego,** aptk.; w **Drohobyczu** u **Wł. Dobrzyńskiego,** aptk. i **Józefa Alexiewicza,** aptk.;  
 w **Jarosławiu** u **L. Wisłockiego,** aptk.; w **Johanesthal** u **Piotra Hofmanna,** aptk.; w **Ka-**  
**mionce strumifowej** u **Zawackiewicza,** aptk.; w **Kołomyi** u **Max. Bolchower;** w **Ko-**  
**zowej** u **Karola Chalbanzany,** aptk.; w **Krakowie** u **Józefa Trauczynskiego,** aptk.; w **Man-**  
**sierzyskach** u **Wł. Zarskiego,** aptk.; w **Nowym-Targu** u **Karola Laur;** w **Nowym-**  
**Sączu** u **W. Filipka,** aptk.; w **Oświęcimiu** u **Konstantego Slesarskiego;** w **Podgórzu** u  
**Józefa Skalskiego,** aptk.; w **Podwołoczyskach** u **D. Schneidera,** aptk.; w **Przemysku** u  
**J. Gaideczki;** w **Radziechowie** u **Aleks. Jaskiewicza,** aptk.; w **Rohatynie** u **Hirscha**  
**Liebreicha;** w **Radowcach** u **Alb. Decani,** aptk.; w **Rymanowie** u **W. Wojtyńkiewicza,**  
 aptk.; w **Rzeszowie** u **Adalb. Kalinowskiego,** w **Samborze** u **Riotra Gallofera,** aptk.;  
 w **Sanoku** u **Jana Zarewicza,** aptk.; w **Sadagórze** u **D. Rubinowicza;** w **Stanisła-**  
**wowie** u **Fryd. Stechera,** aptk.; w **Stryju** u **Z. Dragowskiego,** aptk.; w **Suczawie** u **Juliu-**  
**sza Fieberta,** aptk.; w **Tarnopolu** u **Franciszka Jamrógiwicza,** aptk.; w **Tarnowie** u **Józ. To-**  
**maszewskiego,** aptk.; w **Wadowicach** u **S. Kurowskiego,** aptk.; w **Zurawnie** u **Józ. To-**  
**maszewskiego,** aptk.; w **Zaleszczykach** u **Jakóba Negrusza,** aptk. [5322 4-6]

**Wilhelma**  
**Schneebergs Kräuter-Allop**  
**odwar z uzdrawiających ziół alpejskich.**

**na płuca i piersi**

sporządzony według przepisu lekarskiego, jest najskuteczniejszy środek w słabościach organów odde-  
 chu, jako to: katarach krtańi i błony opłucnej zapalnych lub chronicznych, jak niemniej w koklu-  
 szach, chrypkach i cierpieniach gardłowych.

Wielkie zapalenia błon śluzowych w krtańi i płucach wyleczone bywają w sposób zdziwiająco  
 szybki tak, że przy użyciu

**Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“**

nie może nigdy nastąpić rozdzielenie płuc.

Wilhelma odwar z ziół alpejskich porusza błony śluzowe w żołądku w taki sposób, że wzma-  
 gajęcy się apetyt i dobre przyjęcie spożytych potraw zażywność ciała znacznie polepsza, przez co  
 wszystkie cierpienia nerwowe, pochodzące przeważnie ze zepsutej i źle obiegającej krwi, usunięte zostają.

Wilhelma odwar z ziół alpejskich udowodnił od roku 1856 w całym świecie we wszystkich  
 wypadkach swą skuteczność, a mnożstwo poświadczeń lekarskich zatwierdza wysmieniony, pewny i  
 radykalny skutek tego ku. Wielki odbyt świadczy wyraźnie i dobitnie o skuteczności i wziętości  
 tego ułopku.

PT. kupujący, których życzeniem jest wyrabiany u mnie już od roku 1855 wysmieniony  
**Schneebergs Kräuter-Allop** w prawdziwym gatunku otrzymać, zechcą zawsze wyraźnie zażądać

**Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“**

Jest tylko w tym razie  
 mego wyrobu, jeżeli każda  
 flaszka zaopatrzona jest tą  
 pieczęcią



**Falszerze**

niniejszej marki, podpadają  
 ustanowionym karom pra-  
 wnym.

**Przepis używania załączony przy każdej flaszce.**

Opieczonowana flaszka oryginalna kosztuje 1 zlr. 25 ct. i dostać jej można zawsze w stanie  
 świeżym wyłącznie tylko u

**Franciszka Wilhelma** aptekarza w Neunkirchen w Niższej Austrii

Za opakowanie liczy się 20 ct.

Prawdziwy **Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“** dostać można także tylko u panów  
 odsprzedających, a mianowicie:

we **LWOWIE:** u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza; **Jakóba Beisera,** aptekarza; **Kaliksta** **Krzyżanow-**  
**skiego,** aptekarza **Jakóba Pipesa,** aptekarza i **W. Marszałkiewicza,** kupca; w **BEŁZIE:** u **Adolfa**  
**Grossa,** aptekarza; w **BRODACH:** u **M. S. Franzosa;** w **BUSKU:** u **Eugeniusza Wysockiego,**  
 aptekarza; w **BURSZTYNIE:** u **Jana Klinke,** aptekarza; w **CZERNIOWCACH:** u **Józefa Golicz-**  
**owskiego,** aptekarza i **Ignacego Schnircha;** w **DROHOBYCZU** u **Ludwika Dobrzyńskiego,** aptekarza;  
 w **HORODENIE:** u **M. Aksontowicza,** aptekarza; w **JAROSŁAWIU:** u **J. L. Wisłockiego,** aptekarza;  
 w **KRAKOWIE:** u **Józefa Trauczynskiego,** aptekarza; w **MANASTERZYSKACH:** u **Władysława**  
**Zarskiego,** aptekarza; w **RADOWCACH:** u **Alberta Decani,** aptekarza; w **SKAWINIE:** u **Karola**  
**Mayora,** aptekarza; w **STANISŁAWOWIE:** u **Ferdynanda Stechera,** aptekarza; w **STRYJU** u **Zd.**  
**Dragowskiego,** aptekarza; w **TARNOPOLU:** u **Franciszka Janrógiwicza,** aptekarza; w **ULANOWIE:**  
 u **J. Wronskiego,** aptekarza; w **ZURAWNIE:** u **Józefa Tomaszewskiego,** aptekarza.

Względem przyjęcia na skład tego wyrobu zechcą się zgłosić  
 panowie aptekarze i kupcy do mnie pisemnie.

**Neunkirchen koło Wiednia, w Niższej Austrii.**

(5322 12-12)

**Franciszek Wilhelm,** aptekarz.